Przygód kilka smoka Lilka – zabawa w chowanego

Niedźwiadki Kaldo i Zino opiekowały się małym smokiem o imieniu Lilek, który na ich oczach wykluł się z jaja znalezionego wśród górskich skał. Smoczek był sam i potrzebował pomocy, dlatego niedźwiadki codziennie go odwiedzały, przynosiły mu jedzenie, dbały o jego zdrowie i spędzały z nim dużo czasu na wspólnych zabawach.

Ulubioną zabawą całej trójki była zabawa w chowanego. Najczęściej Kaldo i Zino chowali się za drzewami, a Lilek ich szukał. Smoczek bardzo się cieszył, gdy udało mu się któregoś z nich odnaleźć.

Trzeba przyznać, że mały Lilek był świetnym poszukiwaczem. Nawet gdy niedźwiadki wdrapywały się na drzewa albo chowały za dużymi głazami, smoczek zazwyczaj szybko je odnajdywał.

Pewnego dnia Kaldo postanowił urozmaicić zabawę.

– Tym razem ja będę szukał, a wy się schowajcie – zaproponował.

Zino i Lilek szybko pobiegli szukać kryjówek.

Kaldo zamknął oczy i zaczął liczyć:

– Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć…

Zino schował się za dużym drzewem.

Lilek zrobił dokładnie to samo.

Szybko jednak okazało się, że smoczek nie jest najlepszy w ukrywaniu się. Wszystko przez jego szerokie skrzydła. Choć cały schował się za pniem, skrzydła wystawały po obu jego stronach.

Kaldo otworzył oczy i rozejrzał się dookoła.

Od razu zauważył niezwykłe drzewo, któremu nagle wyrosły dwa smocze skrzydła.

– Ciekawe, kto może się tam ukrywać? – powiedział głośno, udając zdziwienie.

Podszedł do drzewa i zawołał:

– Mam cię, Lilek!

Smoczek wyskoczył zza pnia i roześmiał się radośnie.

Nie zraziło go jednak to, że został odnaleziony tak szybko. Wręcz przeciwnie – chowanie bardzo mu się spodobało.

W kolejnych rundach wybierał coraz to inne drzewa. Za każdym razem jednak jego skrzydła wystawały zza pnia i zdradzały kryjówkę.

– Musisz znaleźć lepsze miejsce – śmiał się Zino.

– Takie, w którym schowasz również skrzydła – dodał Kaldo.

Lilek słuchał uważnie.

Zabawa trwała dalej.

W końcu przyszła kolej na Zino. To on miał teraz szukać.

– Chowajcie się! – zawołał i zasłonił oczy łapkami.

Kaldo szybko pobiegł między drzewa.

Lilek również ruszył szukać kryjówki.

Po chwili Zino skończył liczyć.

– Szukam!

Rozejrzał się po lesie, wypatrując przede wszystkim drzewa ze skrzydłami.

Spojrzał w jedną stronę.

Nic.

W drugą.

Też nic.

– Dziwne – mruknął. – Gdzie jest nasze skrzydlate drzewo?

Zino rozpoczął poszukiwania. Po chwili dostrzegł Kaldo ukrytego za grubym pniem.

– Mam cię!

Kaldo wyszedł z kryjówki.

– A gdzie Lilek? – zapytał.

– Nie wiem. Myślałem, że ty go widziałeś.

Niedźwiadki zaczęły szukać smoczka razem.

Zaglądały za drzewa.

Sprawdzały za głazami.

Zerkały między krzewy.

Nawet spoglądały wysoko w korony drzew, chociaż dobrze wiedziały, że Lilek nie potrafił się po nich wspinać.

Smoczka jednak nigdzie nie było.

– Lilek! – zawołał Kaldo.

Cisza.

wydrukowano dnia: 12.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

– Lilek, zabawa skończona! Możesz już wyjść! – krzyknął Zino.
Nadal nic.
Niedźwiadki zaczęły się niepokoić.
Jeszcze przed chwilą świetnie się bawili, a teraz Lilek zniknął bez śladu.
– Może odszedł za daleko? – martwił się Kaldo.
– Albo zgubił się w lesie – dodał Zino.
Zaczęły więc szukać jeszcze dokładniej.
Wołały Lilka, nasłuchiwały najmniejszego szelestu i zaglądały w każdą możliwą kryjówkę.
Po długich poszukiwaniach były już bardzo zmęczone.
W końcu zatrzymały się przy dużym głazie na skalnej półce.
Było to dokładnie to samo miejsce, w którym kiedyś znalazły ogromne jajo, a z niego wykluł się Lilek.
Niedźwiadki usiadły, żeby chwilę odpocząć.
Nagle Zino zauważył coś dziwnego.
– Kaldo… spójrz!
Obok głazu leżało wielkie jajo.
A właściwie wyglądało tak, jakby leżało tam jajo.
Niedźwiadki znieruchomiały.
– Przecież… to niemożliwe – wyszeptał Kaldo.
Jajo zaczęło się poruszać.
Raz w jedną stronę.
Raz w drugą.
Kaldo i Zino spojrzeli na siebie z przerażeniem.
– Czyżby miał wykluć się drugi smok? – zapytał Zino.
– Ojej… – jęknął Kaldo. – Jeden Lilek wystarczy.
Obaj wpatrywali się w poruszającą się skorupę.
Nagle ze środka wysunęła się mała smocza głowa.
– Lilek! – zawołały niedźwiadki.
Smoczek wyszedł ze skorupy i zaczął podskakiwać z radości.
Okazało się, że znalazł swoją starą skorupkę i właśnie w niej postanowił się schować.
Tym razem jego skrzydła nie wystawały na boki.
Kaldo i Zino najpierw patrzyli na niego z niedowierzaniem, a po chwili wszyscy troje zaczęli się głośno śmiać.
– Wygrałem! – zdawał się mówić zadowolony Lilek.
– Wygrałeś – przyznał Kaldo. – Ale następnym razem nie chowaj się aż tak dobrze.
– Myśleliśmy, że naprawdę się zgubiłeś – dodał Zino.
Niedźwiadki odetchnęły z ulgą.
Cieszyły się nie tylko dlatego, że odnalazły małego smoczka.
Ucieszyło je również to, że z jaja nie wykluł się kolejny smok, którym trzeba byłoby się opiekować.
– Z dwoma takimi smokami chyba byśmy sobie nie poradzili – powiedział Kaldo.
– Z jednym mamy wystarczająco dużo przygód – odpowiedział Zino.
Lilek tylko uśmiechnął się szeroko.
Niedźwiadki nie wiedziały jeszcze, że mały smok dostarczy im wielu kolejnych powodów do śmiechu, zmartwień i niezwykłych przygód.
Jakie przygody spotkają ich następnym razem?
O tym opowiemy w kolejnych bajkach.

EwaB

wydrukowano dnia: 12.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026